



tekst

**MARCIN WÓJCIK**

redaktor wydania

Pewnie gdzieś dopiero za kilkadziesiąt lat Polacy na myśl o Janie Pawle II przestaną czuć w piersiach uderzającą falę ciepłych wspomnień. Ci, którzy oglądali wielkiego Papieża za życia, a później przeżywali jego śmierć, mogą mówić o szczęściu. Jednak jest problem. Mówimy o szczęściu zobowiązującym. Może zabrzmi to górnolotnie, ale pokolenie JP II jest odpowiedzialne za przesłanie Papieża Polaka. Ci za kilkadziesiąt lat będą korzystali z tego, co im przekazemy, i oby nie była to tylko „uderzająca fala ciepłych wspomnień” (str. I i V).

## krótko

### Poskramiają nałogowców

**RAWA MAZOWIECKA.**

Urząd Miejski już po raz kolejny ratuje mieszkańców miasta od skutków palenia papierosów. 1 października ruszyła piąta edycja konkursu „Rzuć palenie”. Trwa do końca miesiąca. Na palaczy, którzy nie sięgną przez ten czas po papierosa, czekają nagrody. Nie ma szans nawet na jednego „dymka”, bo uczestnicy konkursu będą musieli na zakończenie poddać się testowi biochemicznemu!

Dzień Papieski po raz ósmy

# Forma czy pro forma?

Wystawy, koncerty, biegi i czuwania są stałym elementem Dnia Papieskiego. Trudno jednak skupiać się na samej formie, która szybko może się stać pro formą. **Potrzeba jeszcze osobistego zaangażowania.**

W wszystkich częściach diecezji na różne sposoby obchodzony jest Dzień Papieski, nie tylko w parafiach, ale także w szkołach oraz na forum miast. Za sprawą hasła „Jan Paweł II – wychowawca młodzieży” tegoroczny Dzień Papieski szczególnego znaczenia nabrał w Centrum Formacji Młodzieży przy parafii MBNP w Łowiczu. Najpierw w sobotę 11 października młodzi będą recytować tam poezję i wysłuchają koncertu Łowickiej Orkiestry Kameralnej. Dzień później uroczystości przeniosą się na ulice Łowicza, a następnie do katedry. O godzinie 15.00 rozpoczyna się Bieg Papieski. O 17.30 dzieci ze szkół przedstawiają swoje prace w bazylice katedralnej. Pół godziny później zostanie odprawiona uroczysta Msza św. w intencji Ojca Świętego. Zaraz po niej – koncert dedykowany Janowi Pawłowi II w wykonaniu Sylwii Strugińskiej. Dzień Papieski w diecezji łowickiej zakończą apel „Młodzi w hołdzie Janowi Pawłowi II” oraz modlitwa przy pomniku Papieża na łowickim rynku.

– Ten dzień to doskonała okazja, by sięgnąć do myśli Jana Pawła II – mówi ks. Wiesław Frelek, koordynator Dnia Papieskiego w diecezji. – Na podstawie własnych doświadczeń duszpasterskich z całym przekonaniem stwierdzam, że Papież faktycznie wskazał młodym ludziom drogę.

Materialnym wymiarem Dnia Papieskiego są ofiary pieniężne składane na rzecz uzdolnionej młodzieży z ubogich rodzin. Akcję organizuje Fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Z roku na rok w diecezji łowickiej coraz więcej osób wspiera młodzież. W 2007 r. podczas Dnia Papieskiego zebrano w diecezji ponad 78 tys. zł, a ze stypendium korzysta średnio 30 osób rocznie.



**Diecezjalny koordynator Dnia Papieskiego, a zarazem opiekun łowickiego Centrum Formacji Młodzieży ks. Wiesław Frelek proponuje dziś młodym Jana Pawła II jako duchowego wychowawcę. Portret Papieża przez cały rok wisi na ścianach CFM**

## Rekolekcje w MDK

**ŻYRARDÓW.** „Trzy dni szkolnych rekolekcji – trzy dni, które możesz przespać w domu lub przesiadzić przed komputerem, ale to też trzy dni, podczas których możesz poukładać sobie wiele spraw w swoim życiu. Jaką opcję wybierzesz?”. Tak brzmiało zaproszenie na rekolekcje skierowane do uczniów LO im. Stefana Żeromskiego w Żyrardowie. Od 29 września do 1 października młodzież z LO pod kierunkiem wziętego rekolekcyjisty, salezjanina ks. Przemysława Kaweckiego,

zastanawiała się i medytowała nad treściami przypisanymi na każdy dzień. Na przykład w poniedziałek rozmowy toczyły się wokół hasła „Kolejna śmierć nastolatka, statystyczne samobójstwo czy krzyk o pomoc?”. We wtorek „Boginie seksu i bohaterowie sobotniej nocy, czyli o czym marzą kobiety, a o czym faceci?”.

Rekolekcje były nietypowe, gdyż odbywały się głównie w gmachu Miejskiego Domu Kultury. Codziennie był też film w kinie „Len”. **js**

KS. TOMASZ ZIELIŃSKI



**Szkolne rekolekcje na przełomie września i października przyciągnęły o wiele więcej młodzieży niż w Wielkim Poście czy Adwencie**

## Puchary dla ludzi i... koni

**WALEWICE.** Juniorzy i juniorzy młodszy mieli okazję sprawdzić umiejętności swoje i... czworonogów podczas Pucharu Polski WKKW rozegranego w okolicach stadniny koni w Walewicach (powiat łowicki). W zawodach trwających dwa dni – 4 i 5 października – wystartowało 37 jeźdźców na 44 koniach reprezentujących 17 klubów z całej Polski. Zawody rozgrywane były w trzech klasach, w zależności od poziomu umiejętności i zawodników i rumaków. Towarzyszyły im interesujące imprezy dodatkowe, jak pokaz tresury psów, pieczenie prosiaka, prezentacja oswojonych sokołów służących do polowań. **bof**



**Trasa crossu wiodła częściowo przez tereny leśne**



MARCIN WÓJCIK

## Dorota Cwirko-Godycka

Pomimo szerszenia świadomości o rodzicielstwie zastępczym nie widzę tendencji spadkowej liczby dzieci w domach dziecka. Przykładowo w tym roku w Kutnie nie ma żadnego zainteresowania szkoleniem dla rodziców zastępczych. **Uważam, że powinniśmy najpierw zająć się naturalną rodziną dziecka; pomóc jej, dać szansę, czegoś nauczyć.** Obecnie nie ma pracy w rodzinach, w efekcie której dziecko nie musiałyby trafić do rodziny zastępczej czy placówki opiekuńczo-wychowawczej. Ktoś powie, że opieka społeczna pomaga. Owszem, ale jeśli pracownik socjalny ma pod opieką 120 rodzin z różnymi problemami i wadami, to taki pracownik od wszystkiego jest pracownikiem od niczego. Dlaczego wciąż pomaga się „po”, a nie „przed”? W Europie działa to zupełnie inaczej. Nierzadko przydałby się tylko nauczyciel, który podpowiedziałby rodzicom, jak przytulić własne dziecko, nakarmić, porozmawiać z nim.

Dyrektor placówki opiekuńczo-wychowawczej „Tęcza” w Kutnie. Rozmowa dla „Gościa” z 30 września na temat braku zainteresowania rodzicielstwem zastępczym w regionie

## Próbowali przed Mistrzostwami Europy

**Łowicz.** Swego rodzaju próbą generalną przed zaplanowanymi na 15 i 16 listopada w Radzionkowie na Górnym Śląsku I Mistrzostwami Europy Karate Tsunami nazwać można imprezę sportową, która miała miejsce w Łowiczu. W miejscowej hali sportowej, w sobotę i niedzielę 4 i 5 października, odbyły się I Otwarte Mistrzostwa Księstwa Łowickiego Karate Tsunami. W zawodach uczestniczyło blisko 80 osób, głównie z pobliskich miast: Żychlina, Kutna, Krośniewic, Płocka, ale i z dalszych okolic. A o tym, iż zawody są swego rodzaju próbą, świadczyło choćby tłumaczenie komunikatów na inne języki, mimo że tym razem obcokrajowcy nie wystartowali... Jak zauważył podczas powitania burmistrz Łowicza Krzysztof Jan Kaliński, karate jest specyficzną dziedziną sportu – na matach zobaczyć można przekrój pokoleń. I tak było w Łowiczu, gdzie w zawodach rywalizowali dorośli, młodzież i dzieci. Rzecz jasna każdy w swojej kategorii wiekowej. **bf**

BOHDAN FUDAŁA



**Marek Furman, znany propagator karate z Żychlina (z LEWEJ), otrzymuje z rąk prezesa federacji Ryszarda Murata licencję sędziego**

**GOŚĆ ŁOWICKI**

łowicz@goscniiedziny.pl

ADRES REDAKCJI: 99-400 Łowicz, ul. Seminarystyczna 6a  
 REDAGUJĄ: Marcin Wójcik – dyrektor oddziału tel. 666 026 771, Bohdan Fudała tel. 666 830 819, Agnieszka Napiórkowska tel. 666 830 799, ks. Paweł Staniszewski – asystent kościelny

Ukraińcy na naszych uczelniach

# Zacy mile widziani

O kandydatów zabiegają dziś niemal wszystkie uczelnie. Zwłaszcza prywatne **od kilku lat mają ostro pod górę.**

Wszystko przez to, że Europa stała się małą wioską – również dla absolwentów szkół średnich, którzy coraz częściej wybierają studia zagranicze. Ale powoli celem staje się także Polska.

Wyższa Szkoła Zarządzania i Marketingu w Sochaczewie



DANIEL WACHOWSKI

**Na wrześniowe dni Gródka pojechała delegacja z Sochaczewa. Dzięki przyjaźni tych dwóch miast ukraińscy studenci mogą studiować w Sochaczewie i w Skierniewicach**

oraz Wyższa Szkoła Ekonomiczno-Humanistyczna w Skierniewicach zadeklarowały pomoc 30 młodym ludziom z Gródka na Ukrainie, którzy chcieliby u nich rozpocząć studia. Obie uczelnie zwolnią Ukraińców z egzaminów wstępnych i obiecały objąć najzdolniejszych programem stypendialnym. Co prawda ze stypendium można korzystać dopiero od II roku, ale uczelnie wystąpią do MEN o zapomogi dla studentów I roku. Podobne ciepłe przyjęcie gotują nam, Polakom, uczelnie w Europie.

dk

Turystyczny biznes

## Hotel w klasztorze

Zabytkowy budynek byłego klasztoru norbertanek w Łęczycy prawdopodobnie zamieni się w ekskluzywny hotel w centrum miasta.

Burmistrz Łęczycy Andrzej Olszewski uparcie stawia na turystykę. Bez bazy hotelowej trudno mu będzie ściągnąć turystów. Więc skoro klasztor stoi pusty... Ciekawe tylko, jak zareagują czasowicze, gdy dowiedzą się, że w klasztorze całkiem niedawno było też więzienie?

O turystyce od początku swojej kadencji myśli również prezydent Żyrardowa Andrzej Wilk. We wrześniu u bram miasta stanęły nowe tablice z wielkim napisem „Żyrardów zaprasza”. Pod nim rozciąga się panorama miasta z XIX wieku. – Naszą intencją było, aby nowe planse pełniły nie tylko funkcje informacyjne, ale także promocyjne – mówi Jarosław Szafaryn, naczelnik Wydziału Promocji i Kultury. – Mamy nadzieję, że przynajmniej część osób przejeżdżających przez Żyrardów zechce zatrzymać się i bliżej poznać nasze miasto.

js

Co w trawie piszczy?

felieton

**BEATA GRASZKA**

dziennikarka Radia Victoria



felieton

**MARCIN WÓJCİK**

mwojcik@goscniemiedzielnny.pl



## Płacą za nich wszyscy

Kilkunastu lokatorów Łowickiej Spółdzielni Mieszkaniowej od zaraz powinno zostać eksmitowanych. Spółdzielnia – jak mówi jej prezes Armand Ruta – niejednokrotnie wygrywała z dłużnikami w sądzie, jednak wyrok, jakim jest zasądzenie eksmisji, nie zawsze w polskich realiach taką eksmisję oznacza. Poza salą sądową spółdzielnia najczęściej przegrywa. Musi zapewnić lokal zastępczy. Jak mówi burmistrz Bogusław Bończak, tych w miejskich zasobach jest niewiele. Spółdzielnia od dłużnika chciałaby odzyskać lokal lub pieniądze. Zazwyczaj ani jedno, ani drugie nie jest możliwe. Czasem spółdzielnie, by odzyskać swój majątek, posuwają się do ostateczności. Odcinają gaz, prąd lub ciepłą wodę czy ogrzewanie. Dłużnik najczęściej tłumaczy się poważnymi kłopotami finansowymi. Jednak prawda jest taka, że ci, którzy tych pieniędzy mają najmniej, a więc emeryci i renciści, opłaty wnoszą regularnie. Prezes spółdzielni Armand Ruta skuteczności szuka w działaniach windykacyjnych. Presja utraty własnego dorobku bardzo często jest o wiele skuteczniejsza niż utraty własnego M. ■

## Helikopterem na zakupy

Zimpetem ruszyły w regionie „orliki” i już zapowiedziane zostały „schetynówki”. Pod hasłem „orliki” kryje się wysyp boisk sportowych, po jednym w każdej gminie. „Schetynówki” zaś to plan przebudowy lokalnych dróg autorstwa wicepremiera Grzegorza Schetyny. Pierwsza misja jest w fazie realizacji. Druga to na razie obietnica czy też marzenie. Tylko 57 dni trwało w Rawie Mazowieckiej wybudowanie kompleksu boisk sportowych w ramach projektu „Moje boisko – Orlik 2012”. Na otwarcie przyjechał sam minister sportu i turystyki Mirosław Drzewiecki. Do końca roku „orliki” powstaną jeszcze w Skierniewicach i w Głownie. Szkoda, że tak łatwo i szybko nie pójdzie z „schetynówkami”. Przebudowa dróg to nie tylko kwestia pieniędzy, ale dobrego zorganizowania, a w tym nie jesteśmy mocni. Na własnej skórze odczuli to kierowcy z Kutna. We wrześniu miał się tam zakończyć remont jednej z głównych ulic. Nie zakończył się. Potrwa kilka tygodni dłużej, a tymczasem kierowcy rysują podwozie o wystające studzienki kanalizacyjne. Aż strach pomyśleć, co będzie, gdy rozkopią na lata gminne drogi. Ponoć na tę okazję staną helikoptery. ■

## Dekada Klasyka

## Szkoła dla ambitnych

Jego narodzinom towarzyszyły obawy, jak zostanie przyjęte przez młodzież i rodziców. Dziś – po zaledwie 10 latach – **należy do najlepszych placówek oświatowych w województwie łódzkim.**

Mowa o Klasycznym Liceum Ogólnokształcącym im. Księdza Stanisława Konarskiego w Skierniewicach. Jak to często w polskich warunkach bywa, szkoła powstała trochę z potrzeby, trochę z przypadku. Pierwszy ordynariusz diecezji łowickiej bp Alojzy Orszulik pragnął, aby istniała placówka wychowująca młodzież w duchu katolickim. Równocześnie na terenie parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Skierniewicach stał niewykorzystywany obszerny budynek. Dom parafialny wznoszony z myślą o pomieszczeniu licznych grup młodzieży ledwie został wykończony, gdy katecheza wróciła do szkół...

1 września 1998 r. 46 uczniów w dwóch pierwszych klasach rozpoczęło naukę w liceum powołanym przez Biskupa Łowickiego.

– Przysnaję, że rodzice i uczniowie obdarzyli nas wówczas dużym kredytem zaufania – ocenia ks. dr Adam Kostrzewa, dyrektor placówki.

Obawy o wyniki naboru powiększał fakt, iż na wyraźne życzenie bp. Alojzego Orszulika w szkole miały być nauczane...

### łacina i greka.

Stąd zresztą wzięła się obiegowa nazwa placówki – Klasyk.

– Po latach okazuje się, że była to słuszna decyzja. Nasi absolwenci, którzy dostaną się na



ZDJĘCIA BOHDAN FUDAŁA

**Na przerwach jak w każdej szkole młodzieży dopisują humory. PONIŻEJ: Sztandar szkoły poświęcił podczas wizyty w łowiczu 14.06.1999 r. sam Jan Paweł II**

medycynę czy inne kierunki z obowiązującą łaciną, na pierwszym roku są zwalniani z lektoratów – informuje ks. dyrektor.

A na studia wyższe bez problemów dostają się niemal wszyscy absolwenci skierniewickiego LO. „Po drodze” uczniowie szkoły triumfują w konkursach i olimpiadach, „Kangurze”, a nawet w zawodach pływackich.

### Nie tylko wysoki poziom

jest czynnikiem przyciągającym chętnych. Dla wielu uczniów i rodziców ważniejszy jest nawet model wychowania.

– Biorąc za wzór naszego patrona, ks. Stanisława Konarskiego, wspomagamy – nie zastępujemy – rodzinę w wychowywaniu



młodego pokolenia w duchu patriotyzmu, wiary, odpowiedzialności za swoje czyny. Liczymy, że wielu naszych absolwentów po studiach wróci do swojej małej ojczyzny, gdzie będzie piastować ważne funkcje w samorządach, zakładach, szkołach – mówi ks. dr Adam Kostrzewa.

Obecnie Klasyk to zespół szkół z gimnazjum i szkołą podstawową w sumie liczący ponad 400 uczniów.

Z okazji jubileuszu w poniedziałek 13 października odbędzie się zjazd absolwentów. Rozpocznie się on o godz. 10.00 od Mszy św. odprawionej w skierniewickiej kolegiacie przez biskupa seniora. Za naszym pośrednictwem dyrekcja szkoły zaprasza wszystkich absolwentów. ■

### Warsztaty dla rodziny

## Lepsze niż superniania!

Rodzina jak każda osoba potrzebuje ciągłego rozwoju, a nie stagnacji. Zwłaszcza dzisiaj, kiedy boryka się z nowymi problemami.

Mając na uwadze troskę o rodzinę, grupa modlitewna Chemin Neuf działająca przy parafii św. Jakuba Apostoła w Głownie organizuje warsztaty dla małżonków i rodziców. Temat warsztatów: „Jak mówić, żeby dzieci słuchały i jak słuchać, żeby dzieci mówiły”,

zaczerpnięty jest z książki Adele Faber i Elaine Mazlish. Autorki zdobyły swoimi książkami duże uznanie wśród rodziców, wychowawców i psychologów, każda jest matką trojga dzieci. Warsztaty mają charakter praktycznych treningów. Prowadzone są przez doświadczonych rodziców, zaangażowanych głęboko także w życie religijne, i mają służyć poprawie relacji rodzice-dzieci. Uczestnicy warsztatów mają zapewnioną także opiekę duchową.

– Spojrzenie psychologiczne, społeczne, komunikacyjne jest bardzo ważne, ale trzeba odczytać swoje macierzyństwo czy ojcostwo przede wszystkim jako powołanie – powiedział ks. Piotr Karpiński, duchowy opiekun warsztatów.

Warsztaty rozpoczynają się 12 X i potrwać 7 tygodni. Jest to jedna z inicjatyw na polu duszpasterstwa małżeństw.

Okciem dziekana

Świadectwa o JP II

# Wiecznie młodzi

– Jego gesty, uśmiech i słowa stały się dla mnie najpiękniejszą prezentacją życia – mówi o Janie Pawle II Angelika Pałyga, specjalistka ds. ekonomiczno-finansowych.

Pokolenie JP II z każdym kolejnym Dniem Papieskim będzie starsze. Zobaczymy na własne oczy, czy wraz z ludźmi zestarzeje się nauczanie Jana Pawła II. Oby nigdy. Ale bez wnikliwej analizy już dziś można zauważyć, że we wszystkich dziedzinach życia społecznego coraz rzadziej pada imię Papieża Polaka. Inaczej było trzy lata temu, dwa, czy jeszcze nawet w zeszłym roku. Może to właśnie jest pora, kiedy słowa stają się czynami? Oby.

## Kazał nam wymagać

– Najgłębiej zapadły mi w sercu – a można powiedzieć, że stały się dla mnie hasłem przewodnim – słowa skierowane do młodych, wypowiedziane na Jasnej Górze: „Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali” – wyznaje Angelika Pałyga. – Dziś wiem, że nie jest łatwo płynąć pod prąd i wymagać od siebie. Czasem nie czujemy takiej potrzeby, a czasem najwyczejniej brakuje chęci.

– Siła spokoju i mądrość Jana Pawła II to coś, na czym można



Angelika Pałyga w wolnych chwilach pomaga przy organizacji sali papieskiej w CFM w Łowiczu

oprzeć każdy plan i być pewnym, że to niezawodna podstawa – mówi Konrad Sałuda, student Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. – Jestem z Łowicza, z miasta, które przed kilkoma laty Ojciec Święty odwiedził podczas pielgrzymki do Polski. Mogliśmy wtedy doświadczyć bezpośredniego z nim kontaktu. Parafia, do której należę, miała później

zasczyt posiadać przez kilka lat stół ołtarzowy, przy którym Jan Paweł II sprawował w Łowiczu Mszę św. W ten, może nietypowy i symboliczny, sposób mogliśmy przedłużyć kontakt z Ojcem Świętym – wspomina Konrad.

## Nie chcę zapomnieć!

– W kwestii wychowania wiele zawdzięczam Katolickiemu Stowarzyszeniu Młodzieży oraz Centrum Formacji Młodzieży w Łowiczu, przy którym działa KSM – mówi A. Pałyga. – To na spotkaniach z innymi młodymi ludźmi nauczyłam się wsłuchiwać w głos innych, a także w głos Papieża. Wspólne rozważanie słów Ojca Świętego, praca przy Dniach Papieskich, pozwoliły mi zrozumieć naukę Jana Pawła II i odpowiednio odnieść ją do swojego życia. Słyszając po kilkanaście razy te same zwroty wypowiedziane przez Papieża, człowiek zaczyna myśleć, zaczyna rozumieć, a co najważniejsze, pamięta i już nie chce zapomnieć – wyznaje Angelika.

Właśnie, aby nie zapomnieć, w łowickim Centrum Formacji Młodzieży powstaje sala papieska, gdzie znajdzie się kilkaset książek o Janie Pawle II, a także książki autorstwa samego Papieża. Będą też kasety wideo ze wszystkimi papieskimi pielgrzymkami do ojczyzny. Wszystko po to, by dobre wartości pokolenia JP II nie zestarzały się w miarę upływu lat, ale wciąż mogły być odkrywane na nowo.

dk



felieton

KS. ZBIGNIEW ŁUCZAK

dziekan łęczycy

## Wspomnienia

Wychodziłem ze szkoły. Był 29 września 1978 r. Ktoś z kolegów powiedział, że zmarł papież! No tak! – ponad miesiąc temu w sierpniu zmarł Paweł VI – dopowiedzieli niektórzy, cóż za nowość? Ale kolega był pewny swego: nie tamten, tylko obecny! Jan Paweł I zmarł wczoraj w nocy. Zapanowała zdziwienie – tak szybko? To był zwykły dzień, jak inne – 16 października, zbliżała się godz. 19,30 – Dziennik Telewizyjny. Zasiadłem przed telewizorem. Miałem szczęście. Podano wiadomość, że arcybiskup Krakowa Karol kard. Wojtyła został wybrany na papieża. Była radość, euforia. Jaki Bóg jest dobry w swych rządzeniach! W tak trudnych czasach dał nam wspaniałego Pasterza. To już trzydzieści lat od tamtych dni. W Polsce wspaniałe dzieło: Dzień Papieski. Niech dzieło Jana Pawła II trwa dalej w ludzkich sercach, zwłaszcza w sercach młodych ludzi, których wspomagamy w kształtowaniu oblicza nowych czasów. Niech pamiętają i rozślawiają imię Jana Pawła II.

■ R E K L A M A ■

103,5 FM  
Łowicz/Sochaczew93,8 FM  
Kutno94,7 FM  
Rawa Maz.96,7 FM  
Skierniewice98,1 FM  
Mszczonów/Żyrdówradio  
Victoria

www.radiovictoria.pl

agencja reklamowa



# Narodziny parafii

**NA BUDOWIE.** Proboszcz każdej nowej parafii stoi przed podwójnym wyzwaniem: **ma obowiązek od podstaw zorganizować bazę materialną i jednocześnie zintegrować ludzi.**



tekst

**BOHDAN FUDAŁA**

bfudala@goscniedzielny.pl

**W** ciągu ostatnich trzech miesięcy w życiu lokalnego Kościoła w Mszczonowie działo się bardzo wiele, zaszła wręcz epokowa zmiana. 29 czerwca biskup łowicki Andrzej F. Dziuba poświęcił krzyż i plac pod budowę kościoła dla nowej parafii. 4 sierpnia ruszyła budowa kaplicy, a 23 września, w 40. rocznicę śmierci ojca Pio, nowa parafia, która ma za patrona świętego zakonnika, świętowała swój pierwszy w dziejach odpust.

## Tam kościół, gdzie ludzie

Jak powstaje nowa parafia? – Od księży, a także ludzi świeckich wychodzą sygnały,

że jest potrzeba ustanowienia nowej parafii – wyjaśnia ks. prałat Wiesław Wronka, wikariusz biskupi. – Przeważnie jest tak na rozbudowujących się osiedlach, na szybko powiększających się obrzeżach miast.

Reguła ta sprawdziła się we wszystkich ostatnio ustanowionych parafiach naszej diecezji: par. pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Łowiczu (erygowana w 1999 r.), par. pw. św. Brata Alberta Chmielowskiego w Sochaczewie (2002 r.). Tak też jest w Mszczonowie.

– W tej okolicy powstaje dużo nowych domów, zresztą starszym ludziom trudno było iść do starego kościoła – opowiada Krystyna Dobrzyńska, spotkana przez nas na placu budowy nowego kościoła.

Rzeczywiście, obie mszczonowskie parafie leżą na prze-

**Tymczasowa kaplica powstaje tuż przy istniejącym już od dawna cmentarzu**

ciwległych krańcach miasta. Z pewnością wielu ludziom będzie wygodniej przychodzić do nowej świątyni.

Gdy sygnały o potrzebie powołania parafii docierają do kurii diecezjalnej, coraz częściej biskup konsultuje tę decyzję z radą kapłańską. Wprawdzie biskup nie ma obowiązku uwzględniać głosu rady, ale opinie doświadczonych kapłanów pozwalają mu zdecydować. Jeśli uzna, iż sytuacja dojrzała do ustanowienia nowej parafii, prowadzone są rozmowy z ewentualnymi kandydatami na proboszcza. Ksiądz, który podejmie się tego zadania, zostaje wikariuszem w parafii, z której za jakiś czas wydzielona będzie

nowa. Poznaje ludzi, lokalne zwyczaje, rozgląda się za firmami budowlanymi. W przypadku ks. Sławomira Tulina, proboszcza nowej parafii w Mszczonowie, ten swoisty staż trwał rok. – To bardzo gorliwy ksiądz, złoty człowiek – mówi o ks. Tulinie Krystyna Dobrzyńska. – Poznałam go lepiej, gdy prowadził w naszej parafii Stowarzyszenie Rodzin Katolickich.

Pani Krystyna nie przez pomyłkę mówi o „naszej” parafii. Mieszka bowiem w starej, a do nowej zagląda z sympatii i przez ciekawość.

Ważną kwestią pozostaje wybór wezwania. – Rozważaliśmy różnych patronów, w pewnym momencie ktoś zaproponował o. Pio, i tak już zostało. I bardzo dobrze, bo o. Pio bardzo nam pomaga przy budowie – śmieje się Sławomir Tulin.

## Na dwóch frontach

Gdy nowa parafia formalnie istnieje, rozpoczyna się budowa. Na proboszczu oprócz zwykłego formalności, starania o materiały itp., spoczywa znacznie poważniejsza odpowiedzialność – ma budować Kościół przez duże K.

– Co jest trudniejsze? – zastanawia się ks. Wronka, który sam jest od 19 lat proboszczem parafii „w budowie”. – Budowanie kościoła jako budynku i jako wspólnoty zająć się. Budowa jest celem jednoczącym ludzi. A gdy widzą, że posuwa się szybko, tym chętniej ofiarują swoją pracę i pieniądze. Do dziś pamiętam, jak na początku naszego budowania przyszedł do mnie młody mężczyzna i złożył w ofierze całą swoją pierwszą pensję. Takie postawy chwytają za serce.

– Z pewnością budowa kościoła przekracza możliwości finansowe jednej parafii. Sam o. Pio wie, skąd napływają do nas pieniądze – mówi ks. Sławomir Tulin. – A parafian mam gorliwych. Nawet w deszcz na Msze św. na placu przychodziło po kilkadziesiąt osób.



BOHDAN FUDAŁA

**Ks. Sławomir Tulin: – Chociaż Msze św. odprawiam w surowych murach, dbamy o estetykę**



BOHDAN FUDAŁA

**Krystyna Dobrzyńska wprawdzie mieszka w sąsiedniej parafii, ale na budowę zagląda niemal codziennie**

Potwierdzeniem był pierwszy odpust. Wydarzenie to zaszczycił swoją obecnością biskup Andrzej F. Dziuba. Obecni byli także miejscowy dziekan ks. prałat Tadeusz Przybylski i wicedziekan ks. prałat Waldemar Okurowski. We Mszy św. odpustowej uczestniczyli ponadto proboszczowie sąsiednich parafii oraz księży zaprzyjaźnieni z ks. Tulinem. Pomimo zimna i deszczu, jaki padał we wtorek 23 września, dopiero co zadaszona kaplica pękała w szwach. Niemałe wrażenie na obecnych kapłanach zrobił śpiew parafialnej scholi.

W trakcie Mszy św. biskup Dziuba wraz z proboszczem Tulinem poświęcili podarowaną parafii figurę św. ojca Pio. Na marginesie dodajmy, że ordynariusz diecezji łowickiej celebrował odpustowe nabożeństwo w ornamencie z wizerunkiem patrona parafii.

Za udział w święcie dziękował gościom Józef Grzegorz Kurek – nie tyle jako burmistrz Mszczonowa, co parafianin.

### Serca i ręce dla parafii

Pod wrażeniem osobowości ks. Sławomira Tulina pozostaje nie tylko pani Krystyna. Proboszcz nowej parafii dzięki swej pracowitości i skromności zyskuje coraz większe uznanie wśród mszczonowian. – Przychodzę tu dopiero od kilku dni – mówi Tadeusz Ciećwierski. – Teraz nie potrzeba do pomocy tylu ludzi,

teraz raczej pracują fachowcy. My tylko pomagamy im coś przynieść. Ale jak robione były wykopy kaplicy i wznoszono mury, przychodziło po kilkadziesiąt osób. A nasze panie gotują obiady dla robotników.

W homilii wygłoszonej podczas odpustu biskup Dziuba nie krył, że zależy mu na tym, aby nowa wspólnota, która tworzona jest na terenie diecezji, rozwijała się i umacniała. Patrząc na wznoszoną w błyskawicznym

tempie kaplicę i na zaangażowanie modlitewne parafian, nie można mieć wątpliwości, że tak się stanie.

Obecnie trwają intensywne prace przy wykańczaniu kaplicy. Równocześnie architekci opracowują projekty domu parafialnego i właściwego kościoła. Budowa tego ostatniego powinna ruszyć za niespełna dwa lata.

Przypomnijmy, że nowa parafia składa się przede wszystkim z mieszkańców osiedla Dworcowa

III i osób mieszkających na osiedlach domków jednorodzinnych Kwiatowa. Wraz z mieszkańcami pobliskich wsi daje to liczbę 3 tys. wiernych. Liczba parafian będzie się jednak stale zwiększać wraz z rozbudowywaniem osiedli Mszczonowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Warto również przypomnieć, iż w XVIII wieku w Mszczonowie były aż trzy kościoły, mimo że miasto było o wiele mniejsze i znacznie mniej liczne. ■



MARCIN LETKIEWICZ

**Podczas odpustu biskupowi dziękował burmistrz – parafianin Józef Grzegorz Kurek**

PANORAMA PARAFII pw. św. Marcina biskupa w Oporowie

# Między zamkiem a kościołem

Choć miejscowość do wielkich nie należy, splendoru dodają jej budowle, które **pamiętają wielkich tego świata.**

Zamek w Oporowie jest dość dobrze znany mieszkańcom ziemi kutnowskiej i okolic, a także miłośnikom historii i pięknych wnętrz z całej Polski. Jest to jedna z nielicznych w naszym kraju gotycka budowla obronna – współcześnie siedziba muzeum wewnątrz dworskich. Zamek znany może być wielu osobom z filmów czy zdjęć, gdzie zresztą nie zawsze występował pod swoim własnym imieniem.

## Interesująca przeszłość

W czasach Jagiellonów Oporów był siedzibą Oporowskich – jednych z najmożniejszych ludzi ówczesnej Polski. Od XV do XVIII w. miał prawa miejskie. W połowie XV w. właściciele miasta sprowadzili do niego zakon paulinów. Siedmiu zakonników miało m.in. opiekować się szkołą dla miejscowych mieszczan. To z tego okresu pochodzi murowany kościół, chociaż parafia erygowana była już w 1390 r. Przeorem był tu w swoim czasie o. Augustyn Kordecki. Tak, ten znany ze stroni „Potopu”. Po powstaniu styczniowym zakon paulinów został skasowany w zaborze rosyjskim, zarządzanie parafią objął ksiądz diecezjalni. Zakonnicy ponownie wrócili w 1957 r.

Obecny Oporów to wieś, ciepłą porą chętnie odwiedzana prze-ważnie przez mieszkańców pobliskich miast, przyjeżdżających na popołudniowe spacerunki do zamku otoczonego parkiem. Zamek jest także miejscem koncertów i innych imprez kulturalnych. Stali mieszkańcy parafii to niemal w 100 procentach rolnicy. Wprawdzie ziemi są tu urodzajne i nie spotyka się roli leżącej odłogiem, niemniej jest to zajęcie mało rentowne. Stąd krezusów raczej się tu nie widuje.



– Organom przydałby się generalny remont – mówi o. Roman Wit

## Ach, te odległości

Wyjątkowej zapobiegliwości dotychczasowych proboszczów przypisać należy, iż w kościele oraz zabudowaniach klasztornych prowadzone są systematycznie remonty. Np. rok temu został wymieniony dach na kościele.

Praktyki religijne utrudnia znaczne rozdrobnienie. Parafia obejmuje aż 23 wioski (!) Niektóre domostwa leżą w znacznej



Pamiętką po dożynkach w ostatnią niedzielę września są kosze z owocami i warzywami stojące w kościele

odległości od kościoła. Latem ich mieszkańcy dojeżdżają na Msze św. czy inne nabożeństwa na rowerach, ale srogą zimą, albo podczas dużych ulew, trudno od nich tego wymagać. Chorzy lub starsi mogą liczyć na odwiedzinę kapłana w pierwsze piątki miesiąca. Z tej formy posługi religijnej korzysta kilkadziesiąt osób.

W oporowskiej parafii istnieją zorganizowane grupy świeckich, bardziej zaangażowanych w życie Kościoła. Zaliczyć do nich można członków rady parafialnej, ministrantów i lektorów, młodzież z koła misyjnego i ze scholi oraz członków grup Żywego Różańca. Sporą popularnością cieszą się organizowane przez duszpasterzy pielgrzymki do bliższych i dalszych sanktuariów maryjnych – do Częstochowy, Lichenia, Domaniewic, Głogowca. Wzbogaceniem życia duchowego są przedstawienia przygotowywane przez działające przy miejscowym zespole szkół koło teatralne.

**Bohdan Fudała**

## Zapraszamy na Msze św.

**Niedziele:** 8.30, 10.00, 11.30.  
**Dni powszednie:** 18.00 (od Wielkanocy do października), 17.00 (w październiku), 15.30 (zimą)



## Zdaniem proboszcza



– Trudno mi się autorytatywnie wypowiadać na temat parafii, do której przyszedłem przed zaledwie

trzema miesiącami. Już w tej chwili widzę, że zawsze można liczyć na życzliwość władz gminy, dyrekcji i rady pedagogicznej z zespołu szkół.

Z pewnością specyfika pracy w dużym mieście, jakim jest Wrocław, i w niewielkiej wiejskiej parafii jest zupełnie inna. Tam jest wielu ludzi realizujących się w grupach takich jak neokatechumenat, Odnowa w Duchu Świętym itp. Tutaj – już choćby z racji odległości i trudności z dotarciem do kościoła – trudno myśleć o rozwoju podobnych inicjatyw. W kościele wiele już zostało zrobione przez moich poprzedników, ale, jak zwykle, zawsze się coś znajdzie do odrestaurowania. Może z pomocą funduszy z zewnątrz, np. z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, uda nam się wyremontować zabytkowe organy.

**O. Roman Wit OSPPE**

Pochodzi z Kolbuszowej. Ukończył paulińskie WSD w Krakowie na Skałce. Święcenia kapłańskie otrzymał na Jasnej Górze w 1990 r. z rąk bp. częstochowskiego Stanisława Nowaka. W zakonie pełnił różne funkcje, m.in. był proboszczem w dwóch parafiach prowadzonych przez paulinów. Do Oporowa przyszedł z Wrocławia. Pomoc duszpasterska: o. Marcin Wrzochol OSPPE